

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

21 II 1993

Nr 8 (1586) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO DO BISKUPÓW POLSKICH Z OKAZJI WIZYTY "ad limina Apostolorum"

15 stycznia 1993

Witam Was serdecznie i pozdrawiam, Drodzy Bracia w Biskupstwie, Pasterze Kościoła Świętego, który żyje w naszej Ojczyźnie (...).

Jedną z cech charakterystycznych Kościoła w Polsce było i jest głębokie zakorzenienie w życiu Narodu. W rozmaitych okresach przybierało ono różne formy, w zależności od konkretnych potrzeb. Zawsze jednak Kościół był z Narodem, uczestniczył solidarnie w jego klęskach i porażkach oraz w radościach zwycięstw. W ostatnich dziesięcioleciach, w okresie panowania systemu zniewolenia totalitarnego, Kościół w szczególny sposób pełnił funkcję rzecznika i obrońcy suwerenności Narodu, bronił jego praw, stał się jedyną przestrzenią wolności - i to nie tylko dla katolików. Jego służba Narodowi była powszechnie uznawana i ceniona.

A jak jest dzisiaj, w dobie odzyskanej wolności? Czy to zadanie rzeczywiście utraciło ważność - jak twierdzą niektórzy? Czy rzeczywiście działalność Kościoła w Polsce należy zamknąć w obrębie murów świątynnych? Kościół nie przestaje być znakiem sprzeciwu - tak jak jego Założyciel. Nie tylko w czasach dyktatury ateistycznej, ale także i dzisiaj, nauczanie i obecność Kościoła w życiu społecznym budzi sprzeciw pewnych środowisk. Wierny swej misji, musi on jednak podjąć to wielkie zadanie służebnej obecności w świecie - obecności, która

jest ewangelizacją. Jest to jego prawo i zarazem podstawowy obowiązek.

ŚLUŻYĆ CZŁOWIEKOWI

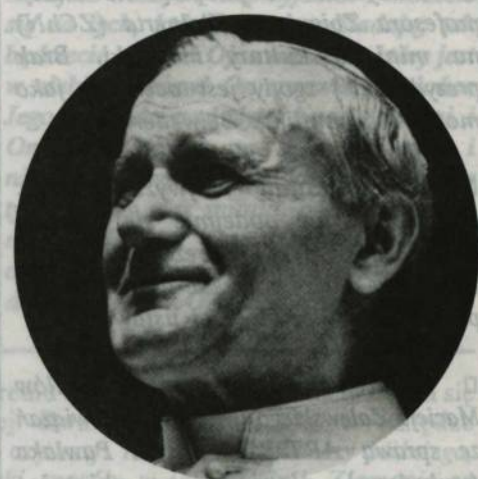
Żyjąc w społeczności ludzkiej, Kościół niczego nie pragnie, jak tylko służyć człowiekowi. Służy zaś człowiekowi, ukazując mu rozległe horyzonty jego godności i powołania, jakie otrzymał od Boga Stwórcy i Odkupiciela. Kościół służy człowiekowi także wówczas, gdy na wzór Dobrego Pasterza wskazuje mu drogę, broni przed niebezpieczeństwem lub, jak dobry Samarytanin, pochyła się nad nim z miłością i opatruje jego rany.

W naszej Ojczyźnie również i dzisiaj człowieka trzeba bronić wobec dawnych i nowych zagrożeń. Jesteśmy bowiem w dalszym ciągu świadkami walki o człowieka - także o jego duszę.

Z obowiązku obrony człowieka - nawet obrony przed nim samym - Kościół nie może się wycofać. Nie może milczeć, gdyż to właśnie człowiek jest jego pierwszą i podstawową drogą - drogą wyznaczoną przez Chrystusa,

DAR WOLNOŚCI

Polacy stają dzisiaj wobec wielkiego wyzwania, jakie stanowi Boży dar



wolności i właściwe jego użycie tak w wymiarze jednostkowym, jak i społecznym. Trzeba o tym naszym rodakom ciągle przypominać, że wolność pojęta jako samowola, oderwana od prawdy i dobra, wolność oderwana od Bożych przykazań, staje się zagrożeniem człowieka, prowadzi do zniewolenia. Zwraca się ona przeciw jednostce i przeciw społeczeństwu. Wolność źle użyta wystawia na wielkie ryzyko to, co z takim wysiłkiem i za cenę tak wielu ofiar udało się nam osiągnąć. I tutaj Kościół nie może milczeć, nawet za cenę utraty popularności.

Wolność wymaga kierownictwa sumienia, i to sumienia dobrze uformowanego, które jest w stanie rozróżniać między dobrem i złem moralnym, i które umie wybierać dobro w każdej sytuacji. Wolność to nie relatywizm moralny, lecz jasne i przejrzyste kryteria moralne.

Dokończenie na str. 4 i 5

Z KRAJU



□ **Premier H. Suchocka** odbyła szereg spotkań politycznych i gospodarczych podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos w Szwajcarii. Pod koniec lutego planowana jest oficjalna wizyta Pani Premier w Austrii.

□ **Prezydent nie podpisał nominacji profesora Zbigniewa Klajnerta (ZChN) na ministra kultury i sztuki.** Brak prezydenckiej zgody jest oceniany jako możliwość konfliktu Belweder-Rząd.

□ **Prezes Sądu Najwyższego, A. Strzembosz, nie podejmie się lustracji Lecha Wałęsy.** Według Prezesa z lustracją Belwederu należy poczekać do uchwalenia przez Sejm odpowiedniej ustawy.

□ **Sejm uchylił immunitety posłów Macieja Zalewskiego (możliwość powiązań ze sprawą ART-B) i Józefa Pawlaka (wyludzenie pieniędzy za obietnicę załatwienia pracy w USA).** W kolejce do uchylenia immunitetów czeka jeszcze kilku parlamentarzystów.

□ **Antyprezydencki pochód przeszedł ulicami Warszawy od pomnika Witosa do Belwederu.** Organizatorem manifestacji był Ruch III Rzeczypospolitej. Wzięli w nim udział m.in. J. Parys, J. Kaczyński, A. Glapiński, K. Świtoń, K. Morawiecki. Według ocen TV w pochodzie było 2 tys. uczestników, według ocen policji i dziennika "Nowy Świat" ok. 20 tys.

□ **Wicepremier Paweł Łączkowski na spotkaniu z przedstawicielami mniejszości białoruskiej obiecał pomoc rządową dla rozwoju białoruskiego szkolnictwa.**

□ **Podczas aukcji na rzecz Domu Aktora Weterana największą cenę uzyskała filmowa szabla Kmicica (Daniela Olbrychskiego), którą nieznany wielbiciel Trylogii kupił za 44 mln złotych.**

ROZWOJ DEMOKRACJI

Romowa z ministrem stanu, prof. J. Ziółkowskim, szefem kancelarii Prezydenta RP

J. Dąbrowska: *Panie ministrze, jak w 1992 roku przedstawiała się sytuacja polityczna w Polsce?*

Minister J. Ziółkowski: Rok bierzący widzę jako okres pewnej stabilizacji i dalszego rozwoju demokracji. Mimo trudnej sytuacji, instytucje władzy ustawodawczej i wykonawczej działają normalnie. Zdołaliśmy wypracować kompromis, który cechuje każdy normalny ustrój demokratyczny i dzięki temu powstał rząd oparty na politycznej koalicji kilku stronnictw. Społeczeństwo ma do rządu pani H. Suchockiej zaufanie i sympatię i wiąże z nim nadzieję na lepsze.

J.D.: *Prasa często wspomina o jakichś zatargach między Prezydentem a Premierem. Jaka jest prawda?*

Min.J.Z.: Taka, że współpraca między nimi układa się, bez przesady, doskonale. Mają do siebie wzajem wiele szacunku i sympatii. Prezydent nie ma tendencji do działania autorytarnego. Najlepszym dowodem jest, że bez wahania podpisał małą konstytucję, choć ogranicza ona jego prerogatywy.

J.D.: *Mówi się często, że Sejm jest zbyt rozbity by działać skutecznie i że spory polityczne przysługują mu dobro kraju. Takie wydaje się być zdanie społeczeństwa o naszej władzy ustawodawczej.*

Min.J.Z.: Spory polityczne oczywiście istnieją, jak w każdym innym parlamencie. Nie powinniśmy mieć pod tym względem polskiego kompleksu. Wystarczy się przyjrzeć temu, co dzieje się w innych krajach. Nie zawsze brak ustawy hamować musi działanie Rządu, który posiada prawo wydawania dekretów z mocą ustawy i rozporządzeń. Stabilizacja polityczna w br. wpłynęła na dalszy rozwój gospodarki; zwłaszcza w sektorze prywatnym zaczęła rozwijać się produkcja, co jest niewątpliwie objawem dodatnim. Sektor ten zaczyna zajmować coraz ważniejsze miejsce w naszej gospodarce.

J.D.: *A sprawy na Śląsku?*

Min.J.Z.: Odziedziczyliśmy po komunizmie ciężki przemysł, nastawiony na produkcję masową a nie na jakość, przestarzały i obliczony na propagandę a nie oparty na rachunku gospodarczym. Dokonujące się przemiany spowodowały spadek poziomu życia grupy społecznej dotąd uprzywilejowanej. Strajki są wynikiem trudności przejścia na nowy, gospodarski sposób myślenia i brakiem

informowania ludzi o prawdziwej sytuacji.

J.D.: *Jaką rolę odgrywają, na polu politycznym, środki masowego przekazu?*

Min.J.Z.: Media centralne, zbytnio zajęte przedstawianiem politycznych konfliktów, nie dostrzegają nieraz innych, kapitalnych przecieży wydarzeń. Tak było np. z 70. rocznicą powrotu Śląska do Macierzy, wielkim wydarzeniem historycznym, w którym uczestniczyłem. W TV i prasie centralnej w ogóle tę sprawę pominięto! Nadzieję należy wiązać raczej z dokonującym się rozwojem TV regionalnej (kablowej) i takichże radiostacji.

J.D.: *Jaka w tej chwili jest najważniejsza rozgrywka w zakresie polityki wewnętrznej?*

Min.J.Z.: Gra idzie o prawdziwy samorząd lokalny, niezależny, mający swobodę działania i dysponujący własnymi środkami finansowymi, i jaką część wypracowanego dochodu będzie on mógł zatrzymać dla siebie.

J.D.: *Wciąż "na tapecie" jest sprawa prywatyzacji i reprivatyzacji. Wydaje się ciągnąć bardzo wolno!*

Min.J.Z.: Jest to proces bardzo złożony pod każdym względem: politycznym, prawnym, gospodarczym, społecznym i psychologicznym. Wymaga więc czasu! Odeszliśmy od państwa autorytarnego. W społeczeństwie demokratycznym jakim się stajemy, prawo nie jest narzucone z góry, lecz wynika z parcia społecznego. A rozwiązania w dziedzinie prywatyzacji są bardzo złożone; w reprivatyzacji są jeszcze trudniejsze, bo w grę tu wchodzi nie tylko sprawy gospodarcze i prawne, ale i nastawienie społeczne. Polska, wśród krajów bloku Sowieckiego, była jedynym, w którym uchowało się pojęcie własności prywatnej, choć w ograniczonym zakresie (prywatne gospodarstwa rolne, własne domy jednorodzinne, małe warsztaty rzemieślnicze). A mimo to prywatyzacja i reprivatyzacja budzą opory społeczne. Zmiany wymaga też stosunek społeczeństwa do wykonywanej pracy! Sądzę, że najważniejszą rzeczą jest powrót do pełnego zrozumienia terminu **własność prywatna**, a także odkrycie, że własną, osobistą działalnością można dokonać najwięcej. Ruch taki już się u nas wszczął, przybierając formę stowarzyszeń i fundacji różnego rodzaju, zwłaszcza w dziedzinie społecznej i kulturalnej (np. Fundacja Polska w Europie).

Rozmawiała Jadwiga DĄBROWSKA



LITURGIA SŁOWA

7 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK A

EWANGELIA

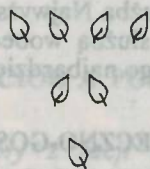
Mt 5, 38-48

PIERWSZE CZYTANIE

Kpl 19, 1-2. 17-18

Czytanie z Księgi Kapłańskiej

Pan powiedział do Mojżesza: "Mów do całej społeczności synów Izraela i powiedz im: Bądźcie świętymi, bo ja jestem święty, Pan, Bóg wasz! Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata. Będziesz upominał bliźniego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Pan".



DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 3, 16-23

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia:

Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście. Niechaj się nikt nie ludzi. Jeśli ktoś spośród was mniema, że jest mądry na tym świecie, niech się stanie głupim, by posiadał mądrość. Mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga. Zresztą jest napisane: On udaremnia zamysły przebiegłych lub także: Wie Pan, że próżne są zamysły mędrców. Nikt przeto niech się nie chełpi z powodu ludzi. Wszystko bowiem jest wasze: czy to Paweł, czy Apolos, czy Kefas; czy to świat, czy życie, czy śmierć, czy to rzeczy teraźniejsze, czy przyszłe; wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus Boga.

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Słyszeliście, że powiedziano: "Oko za oko i ząb za ząb". A ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstęp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: "Będziesz miłował swego bliźniego", a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*

MIŁUJCI NIEPRZYJACIOŁY WASZE...

Dr Czerski z opowiadania Bolesława Prusa pt. *Widzenie*, patrząc na obraz pod którym widnieje napis: *miłujcie nieprzyjacioły wasze...* snuje refleksję: *Szczególne słowa - mógł wypowiedzieć tylko ten, którego oczy widzą jakiś inny świat.* - Dlaczego zaczynam rozważanie nad tekstami Pisma św. z dzisiejszej niedzieli od takiego skojarzenia z literatury? Pochodzi to z tego, że tak jak wielu z nas, także i ja, miłujący drugich, uczciwi, poświęcający się, w pewnym momencie zatrzymujemy się na jakiejś granicy. Dalej iść nie mogę w moim poświęceniu... dalej iść - to bohaterstwo... dalej iść mogą tylko święci... dalej iść, czyż to nie szaleństwo! Nasze OCZY, USZY, ROZUM muszą przeczuwać jakiś inny świat, inny cel, inne rozumowanie, by się nie cofnąć.

1. Z doboru dzisiejszych tekstów Pisma św. jasno widać cel przyświecający Kościołowi. Kościół chce uwydatnić, że od kiedy Bóg przemawia w St. Testamencie do człowieka - Prawo Miłości jest - prawem obejmującym wszystkich ludzi, bez wyjątku, gdyż On stworzył i umiłował wszystkich ludzi, niezależnie od kraju, koloru skóry czy nawet innego wierzenia.

Czas powstania Księgi Kapłańskiej, z której pochodzi dzisiejszy fragment z I czytania - to 600 lat przed Chrystusem. Czasy były inne, kultura współczesna jeszcze niska, prawo odwetu - powszechnie stosowane. I to wtedy pod natchnieniem Ducha św. sformułowano najszlachetniejszy przepis: *nie będziesz szukał pomsty... będziesz kochał bliźniego jak siebie samego.* Jest to 19 rozdział Księgi Kapłańskiej. Rozdziały od 17-26 nazwano PRAWEM ŚWIĘTOŚCI. A oto w rozdz. 24, 19 mamy zastosowane Prawo Odwetu: *oko za*

oko, ząb za ząb - któremu to sformułowaniu przeciwstawia się Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Dokładnie w Księdze Kapłańskiej (24,19) czytamy: *Ktokolwiek skaleczy bliźniego, będzie ukarany w taki sposób, w jaki zawinił. Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb.* Tę sprzeczność odczytuję w ten sposób: moim największym obowiązkiem jest miłość bliźniego ale jeżeli bliźni mnie zrani, to musi istnieć prawo dla powstrzymania zbrodni, zabójstwa. To Prawo Odwetu przyjmuję jako prawo administracyjne. Ależ to przecież prawo okrutne! A co się dzisiaj dzieje w Jugosławii? Czyż nie stosuje się tam Prawa Odwetu? Mogę zrozumieć niedoskonałości praw sprzed 2 600 lat, ale cierpienie mi skóra, gdy ludzkość w swojej kulturze stoi tak wysoko, a poszczególny człowiek albo naród stosuje prawa jaskiniowe.

2. Widocznie w praktyce bardziej zauważalne i stosowane było Prawo Odwetu (nawet w czasach Jezusa), skoro w dzisiejszej Ewangelii Jezus temu Prawu przeciwstawia coś odmiennego. Przeanalizujemy pierwsze zdanie: *Słyszeliście, że powiedziano: oko za oko, ząb za ząb. A ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu.* I następują ilustracje: co to znaczy nie stawiać oporu złemu. Można by krótko wytłumaczyć ten termin słowami św. Pawła do Rzymian (12, 17) *nikomu złem za złe nie odpłacajcie.* Ileż to razy ludziom zamkniętym w obozach koncentracyjnych czy łagrach sowieckich musiały wyrwać się słowa: *gdy się to wszystko skończy, a wyjdę cały i zdrowy, to tych co nam ten los zgotowali wieszać będziemy na suchej gałęzi, a inny: nie! - sądzić będziemy uczciwie i za tysiące śmierci i poniżenia ON, ten łobuz dostanie tylko 1 wyrok śmierci (!)* Eskalacja zbrodni do niczego nie doprowadzi, chyba, że do samowyniszczenia.

ks. Ignacy LITEWKA CM

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jedną z pierwszych decyzji prezydenta USA Billa Clintona było wprowadzenie nowych rozporządzeń wykonawczych dotyczących aborcji. Uchylono w ten sposób kilka ustaw antyaborcyjnych, m.in. zakaz udzielania informacji na temat usuwania ciąży w klinikach subsydiowanych przez państwo. Nowe prawo zezwala także na finansowanie (z funduszy rządowych) badań nad zastosowaniem w medycynie tkanki płodowej oraz na zrewidowanie dotychczasowego zakazu importu francuskiej pigułki wczesnoporonnej RU-486. Uzasadniając swą decyzję (notabene, rozporządzenia te prezydent podpisał dokładnie w 20. rocznicę konstytucyjnego ustanowienia w USA prawa do przerywania ciąży), Clinton powiedział, że pragnie, by Ameryka stała się krajem, w którym aborcja jest legalna i bezpieczna, lecz rzadka. Decyzje prezydenta Clintona wywołały w wielu miastach USA demonstracje przeciwników aborcji. Manifestacja przed Białym Domem zgromadziła ok. 75 tys. osób. Przemówił do nich kard. John O'Connor. *Jesteście wspaniali - mówił kardynał. - Wasza obecność pokazuje, że nie damy się zastraszyć. Dopiero zaczynamy działać. Poważne rozczarowanie z powodu proaborcyjnego stanowiska Billa Clintona wyraził "L'Osservatore Romano". Pełni zawodu - stwierdza watykański dziennik - są ci wszyscy, którzy mieli nadzieję, że pierwsze decyzje Clintona będą zmierzać ku odnowie, oznaczającej przede wszystkim ochronę praw człowieka. Odnowa zapowiadzana przez prezydenta zmierza raczej ku ścieżkom śmierci, ku ścieżkom przemocy nad niewinnymi istotami. Nie będzie to postęp dla Stanów Zjednoczonych. Nie jest to też postęp dla ludzkości, która raz jeszcze zmuszona jest znosić upokarzającą przegraną życia.*

■ Kościół rzymskokatolicki w Somalii w pełni zaakceptował interwencję Narodów Zjednoczonych, podjętą w celu zapewnienia dostaw żywności dla głodującej ludności. Zdaniem administratora apostołskiego w Mogadiszu, ojca Giorgio Bertin, *było to jedyne możliwe i skuteczne rozwiązanie*. O. Bertin nie chciał się szerzej wypowiadać na temat sytuacji chrześcijan w Somalii, aby nikogo nie narazić na niebezpieczeństwo (wprawdzie w Somalii przebywa 6 włoskich księży i ok. 50 zakonnic).

Dokończenie ze str. 1

Polacy muszą być dzisiaj mocni wewnętrznie, aby oprzeć się fali demoralizacji, jaka do nas dociera z różnych stron pod pozorem nowoczesności i wyzwolenia. To tak zwane *wchodzenie do Europy* nie może się dokonywać kosztem rezygnacji z praw zdrowego sumienia w imię opacznie rozumianej tolerancji i pluralizmu.

Oznaczałoby to dobrowolne poddanie się nowej formie totalitarnego zniewolenia - tym niebezpieczniejszej, że przyjętej własnowolnie. Przed Kościołem, jako doświadczonym wychowawcą sumień ludzkich, stają dzisiaj olbrzymie zadania.

KULTURA

W dzisiejszych czasach fundamentalnego znaczenia nabiera posługa Kościoła wobec ludzkiej kultury. Kultura stanowi niezbędne środowisko życia i rozwoju człowieka oraz całych społeczeństw i narodów. Widzimy to wyraźnie na przykładzie naszej historii ojczystej, kiedy to Naród zniewolony i przez długie dziesiątki lat pozbawiony struktur własnej państwowości, przetrwał dzięki swej kulturze (por. Przemówienie w UNESCO 1980).

Kościół w dziedzinie troski o kulturę zapisał w historii wiele wspaniałych rozdziałów. Dotyczy to również naszej historii najnowszej (...). Dzisiaj, w dobie głębokich przemian we wszystkich prawie dziedzinach życia społecznego w Polsce, także kultura znalazła się w stanie kryzysu i zachwiania w sferze najbardziej podstawowych wartości.

Spór o polską kulturę trwa więc w dalszym ciągu, a nawet pod wieloma względami się nasilił. Dlatego zdecydowanego głosu Kościoła i jego wysiłku ewangelizacyjnego w tej dziedzinie nie może zabraknąć.

MASS MEDIA

Szczególnie obszar środków masowego przekazu wymaga wzmożonej troski ewangelizacyjnej Kościoła, jako jeden z owych *współczesnych areopagów*, o czym pisałem szerzej w encyklice *Redemptoris missio* (n. 37). Ważną rolę mają tutaj do odegrania: prasa oraz programy radiowe i telewizyjne o inspiracji autentycznie chrześcijańskiej. Jest to szczególnie pole apostołatu katolików świeckich, zwłaszcza zaś dziennikarzy i twórców katolickich. Należy tutaj podkreślić z całym naciskiem

prawo Kościoła do dostępu do środków społecznego przekazu. Jest to dzisiaj narzędzie ewangelizacji o fundamentalnym znaczeniu.

UCZELNIE KATOLICKIE

Mówiąc o ewangelizacji kultury, nie możemy pominąć znaczenia i zadań uczelni katolickich w Polsce. Myślę o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, który w tym roku obchodzi swoje 75-lecie; myślę o papieskich uczelniach teologicznych we Wrocławiu, Poznaniu i Warszawie - na czele z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie, spadkobierczynią najstarszego wydziału teologicznego w Polsce; myślę także o Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Należałoby też w tym miejscu wspomnieć polskie seminaria duchowne. Są to wszystko niezwykle ważne ogniska twórcze kultury chrześcijańskiej, których światła tak bardzo potrzebuje nie tylko Kościół, ale i Polska. Ich służba Najwyższej Prawdzie jest zarazem służbą wobec Narodu, w tym co dla niego najbardziej zasadnicze.

ŻYCIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

W dziedzinie życia społeczno-gospodarczego Kościół w Polsce również dzisiaj nie przestaje być rzecznikiem sprawiedliwości i solidarności społecznej oraz obrońcą tych, których dotyczą rozmaite formy niesprawiedliwości. Kościół musi przypominać, że same prawa rynku nie wystarczą. Co więcej, zwracają się one przeciw człowiekowi, gdy ten zapomni o zobowiązaniach moralnych, które są bardziej podstawowe niż prawa ekonomii. Kościół nie ma, oczywiście, gotowych recept na poprawę sytuacji ekonomicznej. Nie jest to jego dziedzina. Nauka społeczna Kościoła zawiera jednak zbiór zasad, które są dla zbudowania sprawiedliwego systemu społecznego i gospodarczego.

UBODZY

Głębokie zmiany, jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie, niosą z sobą zubożenie znacznej części społeczeństwa. Bardziej niż w przeszłości, dzisiaj musimy się uczyć pomagać sobie nawzajem. Św. Paweł zachęca do solidarności ze wszystkimi potrzebującymi: *Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe* (Gal 5, 27). Przykazanie miłości bliźniego jest bardzo konkretne. Trzeba budzić inicjatywy i przezwyciężać postawy apatii, bierności i egoizmu jednostkowego i grupowego.

Kategoria, która płaci szczególnie wysoką cenę za dokonujące się reformy, są bezrobotni. Wbrew własnej woli zostają oni pozbawieni pracy jako środka utrzymania własnego i rodziny. Wraz ze swymi bliskimi znajdują się oni nieraz w sytuacjach dramatycznych. Trzeba też wspomnieć o rodzinach wielodzietnych, o rencistach i emerytach. Są to dla Kościoła uprzywilejowane obszary ewangelizacji w formie czynów solidarnej miłości.

Od pewnego czasu pojawiają się u nas coraz częściej emigranci z innych krajów - jeszcze biedniejszych niż nasza Polska. Musimy umieć rozszerzyć nasze serca, aby i oni w miarę możliwości znaleźli u nas swoje miejsce. Umiejmy się dzielić, pomimo biedy i niedostatku. *Byleśmy pamiętali o ubogich.* W życiu Kościoła jest to imperatyw zasadniczy, gdyż w każdym ubogim i potrzebującym chrześcijanin widzi drugiego Chrystusa. *Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść (...) byłem nagi, a przyodzialiście Mnie* (Mt 25, 35-36).

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Kościół, który z racji swego zadania kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej (Gaudium et spes n. 76). Kościół jawi się więc tutaj nie jako konkurent czy partner gry politycznej, lecz jako stróż porządku moralnego, jako sumienie krytyczne. Zadanie to Kościół w Polsce wypełniał od zarania dziejów naszej Ojczyzny. Ze szczególnym nasileniem angażował się w tę dziedzinę w ostatnich dziesięcioleciach. Była to forma obrony człowieka. Dzisiaj natomiast, po odzyskaniu pełnej wolności, wydaje się, że pewne kręgi, które jeszcze do niedawna tę rolę Kościoła akceptowały, zajmują wobec niej postawę krytyczną lub wręcz negatywną, chcąc zmusić Kościół do milczenia. Kościół jednak milczeć nie może.

Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna też partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła. Sobór Watykański II napomina: *Jest sprawą doniosłą, żeby zwłaszcza w społeczeństwach pluralistycznych doceniano właściwy stosunek między wspólnotą polityczną a Kościołem i by jasno rozróżniano to, co czynią wierni, czy to poszczególni, czy stowarzyszeni, we własnym imieniu jako obywatele kierujący się głosem sumienia chrześcijańskiego, od*

tego, co czynią wraz ze swymi pasterzami w imieniu Kościoła (G. et S. n. 76).

Jest zadaniem katolików świeckich bezpośrednie zaangażowanie w dziedzinie polityki, motywowane szczerą troską o dobro wspólne społeczności, w której żyją - dobro wspólne, czyli dobro wszystkich ludzi i całego człowieka. Zarzuty pod adresem polityki nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności katolików w sprawach publicznych. Jest to prawo, ale także i obowiązek sumienia, jak również zadanie wynikające z ich powołania. Opcje polityczne katolików - trzeba to mocno podkreślić - winny być zgodne z ewangelicznym systemem wartości. Wymaga to nieraz bardzo wnikliwego rozeznania. Społeczna doktryna Kościoła może tutaj oddać wielkie usługi.

BUDOWANIE JEDNOŚCI

W obecnej sytuacji Polski, naznaczonej głębokimi podziałami, sporami i konfliktami różnego rodzaju, ważnym zadaniem Kościoła jest budowanie jedności, zgody oraz budzenie nadwątłonej nadziei. Polacy muszą nauczyć się prowadzić z sobą dialog w prawdzie i poszanowaniu godności własnej i partnera, różniąc się między sobą, a nie stając się przez to dla siebie wrogami. Winna ich łączyć troska o autentyczne wartości i dobra nadrzędne, które są ponad partykularnymi interesami poszczególnych grup politycznych. Kościół docenia demokrację, ale nie przestaje ostrzegać, że *demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm (Centesimus annus n. 46).*

Życie wspólnoty politycznej posiada właściwą sobie autonomię (por. *Gaudium et spes* n. 36). Ta autonomia nie może być jednak rozumiana jako niezależność od zasad moralnych. Polityka pozbawiona podłoża zdrowych zasad moralnych musi prowadzić do degeneracji w życiu społecznym, do pogwałcenia godności i praw osoby ludzkiej.

Należy przywrócić polityce znamie służby. Polityka godna tego imienia winna być rzeczywistą służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś jakąś bezwzględną walką o władzę, czy też egoistycznym szukaniem własnych, partykularnych interesów. Apostoł zachęca: *miłością ożywieni, służcie sobie wzajemnie! (Ga 5, 13), niech nikt nie szuka własnego dobra, lecz dobra bliźniego (1 Kor 10, 24).*

Jan Paweł II, papież
Watykan, dnia 15 stycznia 1993 r.

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Dziesiątki tysięcy wiedeńców wzięły udział w manifestacji solidarności z mieszkającymi w Austrii obcokrajowcami. Odbędzie się ona pod hasłem: *SOS bliźnim; w łańcuchu przyjaźni*, utworzonym przez wielotysięczny tłum z płonącymi świecami, widziano m. in. kanclerza Franza Vranitzky'ego oraz emerytowanego arcybiskupa Wiednia, kard. Franza Koeniga. Akcję *SOS bliźnim* zorganizowano na znak protestu przeciwko działalności prawicowo-populistycznej Partii Wolności, domagającej się wprowadzenia ustaw, ograniczających prawa cudzoziemców.

■ Metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski, dekretem z dnia 4 stycznia 1993 r. erygował rozgłośnię radiową Archidiecezji Krakowskiej. Została ona nazwana Radio Mariackie Kraków.

Zasadniczymi celami RMK są:

1. Służba nowej Ewangelizacji w Kościele krakowskim;
2. Ułatwianie dialogu wewnątrz wspólnoty Kościoła - między wiernymi i między wiernymi a duchowieństwem;
3. Propagowanie ludzkiej wspólnoty i postępu przez świadectwo o Bożej prawdzie i transcendentnym przeznaczeniu człowieka;
4. Służba ludziom i szeroko rozumianej kulturze przez szerzenie pełnej wizji życia, rodziny, religii, moralności, godności i przeznaczenia osoby ludzkiej;
5. Szukanie możliwości dialogu Kościoła ze światem na gruncie niezmiennych wartości chrześcijańskich.

Redakcja obejmuje cztery działy: religijny, informacyjny, muzyczny i kulturalno-publicystyczny.





Pani Jasnogórska - Królowa Polski właściwie wypełnia całą naszą historię, jeżeli sięgnąć po "Bogurodnicę". (...) Ten znak Maryi Królowej Polski - Pani Jasnogórskiej został na nowo jeszcze odczytany. Wiemy, że stał się dla nas ten Obraz, zwłaszcza na wędrówce przez wszystkie polskie parafie, czym się stał dla nas w zmaganiu się o duszę narodu wobec inwazji, która przyszła bezpośrednio ze Wschodu - inwazji ateizmu marksistowskiego, ateizmu komunistycznego. Myślę, że ten znak jest wymowny również na przyszłość. Maryja jest Królową Polskiej Korony, Maryja jest Królową Polski. Maryja jest Królową polskich spraw, polskich trudów, polskich cierpień i polskich zwycięstw. (...) Życzę Wam, ażebyście przy pomocy Pani Jasnogórskiej dobrze odczytywali znaki czasu i dobrze służyli Kościołowi, a służąc Kościołowi, dobrze służyli społeczeństwu, Narodowi naszemu, a także innym narodom. Trzeba, ażeby - tak, jak w ciągu swoich dziejów - Polska dokonywała wkładu w wielką wspólnotę Kościoła i ludzkości, żeby trwała wciąż wymiana darów. Jestem przekonany, że mamy bardzo dużo do dania, do ofiarowania dla innych i na pewno mamy też wiele do przyjęcia od innych. Taka jest nasza tradycja. Życzę, aby polski Kościół był dobrym przekazywaniem darów i w jednym i w drugim kierunku.

15 stycznia br. do Biskupów Polskich

POLSKIE SPRAWY

redaguje Bohumil Prohazka

➔ Ustawa antyaborcyjna została przegłosowana w Senacie bez poprawek. Przypomnijmy, że Sejmowa propozycja czyni dopuszczalność aborcji w trzech wypadkach i spotkała się z krytycznymi głosami przeciwników zabijania nie narodzonych dzieci. Jednocześnie ustawa była atakowana także przez lewicę i ruchy feministyczne za - ich zdaniem - niedostateczną liberalizację prawa. Obecnie, do wejścia w życie ustawy potrzebny jest tylko jeszcze podpis Prezydenta.

➔ Minister Spraw Wewnętrznych Andrzej Milczanowski odmówił dostępu do archiwum dotyczącego Lecha Wałęsy. Według ministra obecne prawo nie zezwala na udostępnienie tych akt. Przypomnijmy, że w Brzegu toczy się proces młodych ludzi, którzy zarzucili w czasie politycznego wiecu agenturalną przeszłość Lecha Wałęsy. Z podobnymi oskarżeniami wystąpiła także grupa polityków. Sam Prezydent zaapelował o udostępnienie jego akt i definitywne wyjaśnienie sprawy.

➔ Jednym z najniebezpieczniejszych zawodów w Polsce staje się praca celników. Tylko w tym roku dokonano na nich czterech zamachów, stwierdzono przypadki szantażu, groźby i próby przekupstwa. Coraz częściej mówi się o potrzebie wyposażenia służb celnych w broń.

➔ Niewiarygodnego aktu wandalizmu dokonano w Krakowie. Nieznani sprawcy odpiłowali z pomnika na szczycie Kopca Niepodległości im. Józefa Piłsudskiego skrzydła czterem mosiężnym orłom. Kopiec jest objęty honorowym patronatem Sejmu. Nie wiadomo czy chodziło o akt wandalizmu politycznego czy o głupotę coraz bardziej popularnego w kraju zbieractwa kolorowego złomu. W ostatnim czasie ten intratny proceder spowodował m.in. zakłócenia ruchu PKP. Złodzieje miedzi ukradli bowiem wiele metrów kabla mającego wpływ na bezpieczeństwo ruchu. Kradzież ta miała miejsce również w województwie krakowskim.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

DEKLARACJA PODATKOWA ZA 1992 ROK

Jak co roku, luty jest miesiącem sporządzania deklaracji podatkowej. W związku z tym, kilka uwag oraz zasygnalizowanie nowości. Zgłaszamy dochody, jakie uzyskaliśmy w 1992 roku. Tak więc wynagrodzenie za miesiąc grudzień 1992 r., wypłacone początkiem stycznia br. zostanie wliczone do przyszłorocznej deklaracji. Osoby o niskich dochodach, które nie podlegają podatkowi od wynagrodzeń, mają także interes wysłać zeznanie podatkowe, gdyż otrzymany w zamian dokument, noszący nazwę: *avis de non-imposition*, może okazać się przydatny w różnych urzędach. Formularze podatkowe dla osób zamierzających po raz pierwszy złożyć deklarację podatkową są dostępne we wszystkich merostwach oraz urzędach podatkowych. Pozostali, otrzymują

uproszczony model N° 2042S, częściowo wypełniony. W przypadku wątpliwości warto skontaktować się z urzędnikami podatkowymi, którzy chętnie służą radą. Na koniec dwie nowe dyspozycje o charakterze rodzinnym. Rodziny mają obecnie prawo do redukcji należnego podatku za każde dziecko w wieku szkolnym uczęszczającym do college - 400F redukcji; liceum - 1.000F redukcji; odbywającym studia wyższe - 1.200 F. Natomiast osoby, które zatrudniały w poprzednim roku pracownika domowego (pomoc domową, opiekunkę do dziecka, korepetytora, itp.) mają prawo odciągnąć od wyliczonych podatków 50% poniesionych w związku z tym kosztów (pensja, składki URSSAF), jednak nie więcej niż 12.500F. Oczywiście, pracownik ten musiał być deklarowany. Za dwa tygodnie będzie mowa o tym, w jaki sposób rektyfikować pomyłkę popełnioną w czasie sporządzania deklaracji.

o czym piszą w Polsce

Stosunki państwo-Kościół to jedna z najistotniejszych dziedzin polskich przemian. Często ujmowane w sposób karykaturalny i niekompetentny stają się przedmiotem ataków różnej maści libertynów i antykościelnej lewicy politycznej. Historia poucza, że prowokacja konfliktów w tej materii jeszcze nikomu nie przyniosła nic dobrego. Sprawa wymaga głębokiego namysłu i szukania takich rozwiązań, które umacniałyby w harmonijnej współpracy zarówno samo państwo jak i Kościół. Dlatego też proponujemy fragment bardzo ważnej rozmowy z "Tygodnika Powszechnego". Rozmowa ta jest w rzeczywistości tylko hipotetyczna, albowiem dominikanin o. Maciej Zięba na marginesie polemiki z Krzysztofem Wolickim proponuje przejście od konfrontacji do dialogu i przedstawia jego możliwość konstruując samemu pytania i odpowiedzi:

Pyt.: Właściwie dlaczego tak się Ksiądz czepia liberalnej demokracji? Przecież jest w niej miejsce dla ludzi wierzących - mają oni dostęp do mediów, prawo do wyznawania wiary, do działalności politycznej, tworzenia własnej edukacji etc., etc.

Odp.: *Naprawdę doceniam wielkie zalety takiego państwa, ale w jego koncepcji istnieje - jak sądzę niekoniecznie - założenie, że ze sfery spraw społecznych oraz politycznych wykluczone są racje teologiczne i filozoficzne oraz religijne postawy i reakcje. (...) Jeżeli nie zachowujemy się w życiu publicznym zgodnie z owym obcym nam światopoglądem natychmiast stajemy się nietolerancyjnymi fundamentalistami i fanatycznymi mieszkańcami ciemnogrodu.*

Pyt.: Przecież zdaje sobie Ksiądz sprawę jak bardzo nietolerancja i fanatyzm są realnie obecne we współczesnym świecie. (...) Nowoczesne państwo powstało jako właśnie panaceum na te niebezpieczne choroby.

Odp.: (...) *Primo. Taka konstrukcja państwa, acz teoretycznie nie ateistyczna, ma realny wymiar antyreligijny. (...) Spycha wierzących na pozycje fundamentalistyczne, a wtedy i tak nie uniknie się waśni religijnych. Secundo, ponieważ liberalna demokracja w swym obecnym kształcie eliminuje myślenie metafizyczne, filozoficzne i religijne z życia społecznego, osłabia ten wymiar życia ludzkiego i spycha go w irracjonalizm. (...).*

Pyt.: *Katastrofizm księdza jest trochę przesadny. Co wobec tego Ksiądz proponuje?*

Odp.: *Niestety, a raczej na szczęście, nie mam gotowej recepty. Przede wszystkim warto jednak podjąć dialog o zasadach etycznych oraz o miejscu religii w sferze publicznej, a nie zmierzać do ich eliminacji. (...) Rozważyć możliwości i granice pluralizmu, lecz pluralizmu "pozytywnego", tj. takiego, w którym człowiek religijny nie musi w szkole, pracy czy urzędzie niejako "zawieszać" swojej religijności, a zarazem nie rani ludzi innych przekonań.*

Tyle wyimaginowany dialog o. Macieja Zięby. Tekst niewątpliwie mądry i warty przemyślenia. Jednak gdzieś na marginesie jego lektury cały czas błdziła myśl, że zamiast równie przemyślanego tekstu drugiej strony natknę się w pierwszej lepszej gazecie podkreślającej swój "europejski charakter" na kolejny artykuł zapędzający religię do "kruchty". Obym się mylił...

Bohdan USOWICZ

PORADY PORADY PORADY PORADY PORADY PORADY

Szanowna redakcjo,

Od dwóch lat mieszkam we Francji. Rok temu zdecydowałam się zamieszkać z mężczyzną - Francuzem, z którym zamierzamy się pobrać w niedługim czasie. Mam jednak pewne obawy, co do zamieszkania tu na stałe (po ślubie).

Mam trudności ze znalezieniem stałej pracy, gdyż pracuję dorywczo, nie przebierając w zajęciach, pozostając częściowo na utrzymaniu przyszłego męża.

Myślę, że jeśli nie znajdę stałego zajęcia, będziemy musieli żyć skromnie, zwłaszcza, że mój zaręczony ma na utrzymaniu syna, który chodzi do szkoły.

Chciałabym robić może jakąś pracę chałupniczą, ale nie wiem, gdzie jej szukać i czy istnieje coś takiego we Francji? A może przysługuje mi jakiś zasiłek lub będzie przysługiwał po ślubie?

I czy syn mojego zaręczonego otrzymuje rentę po zmarłej matce?

Czy mogłabym dostać jakieś wyjaśnienia na nurtujące mnie kwestie w waszej gazecie "Głos Katolicki"?

Bardzo dziękuję - z poważaniem -
BARBARA S.

Szanowna Pani Barbaro,

Z tytułu małżeństwa nie przysługuje kobiecie żaden zasiłek, natomiast praktykowane są we Francji różne formy pracy chałupniczej, jednakże wszystko zależy od tego, jaki ma Pani zawód wyuczony, a także od znajomości języka francuskiego oraz od miejsca zamieszkania Pani. Jeśli chodzi o prawo renty dla dziecka po zmarłej matce, uzależniona jest ona od typu ubezpieczenia, jakim objęta była rodzina. Najprościej o tę sprawę zapytać przyszłego męża, on wie najlepiej czy syn otrzymuje rentę i w jakiej wysokości.

Dobrze by było, aby przed ślubem wyjaśniła Pani sobie wszystkie nurtujące Panią pytania i wątpliwości z przyszłym mężem. Niedomówienia i brak jasności sytuacji mogą mieć przykre konsekwencje w przyszłości. Nie tylko sprawy bytowe są tu najważniejsze, ale także problem wspólnego wychowania dziecka, zaakceptowanie go przez Panią i otoczenie uczuciem, a także zdobycie jego zaufania. Są to sprawy wcale niełatwe, a bardzo ważne, mogące mieć duże znaczenie w waszym małżeństwie. Do tego dochodzą, jeszcze różnice środowiskowe, obyczajowe, a może i kulturowe - wszystko należy poważnie wziąć pod uwagę - a sprawy materialne zapewne okażą się nie najważniejsze.

Życzę szczęścia
Maria Teresa LUI

Ostatni dowódca Floty Rzeczypospolitej, wiceadmirał Józef Michał Unrug (1884-1973)



Rys. Piotr Teper

Potężne jest drzewo genealogiczne starego rodu Unrugów. Jego gałęzie sięgają Niemiec, Czech, Holandii, Prus Wschodnich, Kanady, USA, Meksyku i Polski. Pierwszym przodkiem wiceadmirała, który osiedlił się w Wielkopolsce, był Krzysztof Unrug. Powodem jego emigracji ze Śląska była nietolerancja religijna pod panowaniem Habsburgów i tolerancja innowierców na terenie Rzeczypospolitej. Z tej linii, pieczętującej się złotym lwem na czerwonej tarczy, pochodził Józef Michał Unrug.

Urodził się 7 października 1884 r. w Brandenburgu jako syn Tadeusza, generała i Izdory hr. von Büнау. Nauki początkowe pobierał w domu rodzinnym pod opieką nauczyciela Mariana Pączka, który wpoił mu wielkie poszanowanie dla spraw polskich oraz przekazał dzieje narodu i historię oręża polskiego. Kontynuując wojskowe tradycje swojego rodu Józef Unrug po ukończeniu gimnazjum w Dreźnie wstąpił do oficerskiej szkoły morskiej, którą ukończył w stopniu podporucznika (w 1909 r. awansowany do stopnia porucznika).

Wybuch I wojny światowej zastał go na pancerniku *Freidrich d. Grosse*. Został więc automatycznie skierowany do działań wojennych na morzu, gdzie pełnił kolejno służbę na okrętach podwodnych: U30, D10, UB11, UC8, UB25, UB28. Awansowany w 1915 r. na kapitana lejtanta, był początkowo zastępcą dowódcy, następnie komendantem szkoły pływania podwodnego, dowódcą okrętu i w końcu dowódcą flotylli okrętów podwodnych. Za udział w I wojnie światowej otrzymał Krzyż Żelazny I i II stopnia. Po odzyskaniu

Dwudziestego ósmego lutego br. mija 20. rocznica śmierci wiceadmirała Józefa Michała Unruga - długoletniego dowódcy Floty Polskiej, niezłomnego marynarza i bohaterskiego obrońcy Helu w pierwszych dniach II wojny światowej.

przez Polskę niepodległości kapitan Unrug zgłosił gotowość do służby pod białą-czerwoną banderą. Z polecenia admirała Kazimierza Porębskiego objął we wrześniu 1919 r. funkcję tymczasowego naczelnika Wydziału Operacyjnego w Sekcji Organizacyjnej Marynarki. W grudniu tegoż roku został członkiem Komisji Kwalifikacyjnej dla Oficerów Marynarki Ministerstwa Spraw Wojskowych przy Departamencie Spraw Morskich. Pod koniec roku oddelegowano go do Gdańska celem przejęcia obiektów nawigacyjnych Wybrzeża. Od sierpnia 1920 r. do lutego 1922 r. pełnił obowiązki szefa Sztabu Dowództwa Wybrzeża Morskiego w Pucku, biorąc czynny udział w narodzinach i rozwoju polskiej marynarki wojennej oraz służb hydrograficznych. W lutym 1922 r., już jako komandor porucznik, został mianowany szefem Sztabu Dowództwa Floty w Pucku. Z funkcji tej zrezygnował 1 grudnia 1923 r. i przez dwa lata przebywał w swoim rodzinnym majątku Siele w powiecie żnińskim. W dniu 18 maja 1925 r. otrzymał nominację na dowódcę Floty Rzeczypospolitej Polskiej. Nominacja ta rozpoczęła nowy etap 15-letniej wyteżonej i ambitnej pracy kontradmirała Unruga (awans z 1 stycznia 1933 r.). Program jego działalności na tym bardzo odpowiedzialnym stanowisku objął szeroki wachlarz zagadnień. Do najważniejszych z nich należało szkolenie kadry, powiększenie floty, która pod jego dowództwem wzbogaciła się o nowe kontrtorpedowce, okręty podwodne oraz kilka okrętów minowych (te ostatnie były projektowane przez inż. A. Potyrałę i wykonane w całości w polskich warsztatach), rozbudowa portu wojennego oraz fortyfikowanie wybrzeży. Wiele uwagi poświęcił również stworzeniu pomocniczej bazy floty na Helu oraz rozbudowanie na Westerplatte składnicy dla sprzętu i amunicji przywiezionych drogą morską dla polskich sił zbrojnych.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej kontradmirał Unrug został podporządkowany bezpośrednio naczelnemu wodzowi. W ostatnich dniach sierpnia przeniósł się wraz z całym sztabem na Hel, którego bohatersko bronił w wyjątkowo trudnych warunkach do 2 października.

Całą odpowiedzialność za kapitulację przyjął na siebie motywując ją brakiem amunicji, faktem utraty przez Hel strategicznego znaczenia (upadek Warszawy i wprowadzeniem w życie paktu Ribbentrop-Mołotow) oraz buntem części załogi (przeważnie pochodzenia kaszubskiego), który można było zlikwidować zgodnie z prawem wojennym tylko przez rozstrzelanie winnych.

Po kapitulacji, przez cały okres II wojny światowej, przebywał w obozach jenieckich (Niemburg, Spittal, Woldenberg, Silberberg, Colditz, Johannisbrunn, Murnau), gdzie był nie tylko wzorem dowódcy i człowieka zawsze zatroskanego o podwładnych, ale także wzorem prawdziwego Polaka-patrioty. W oficjalnych rozmowach z dostojnikami hitlerowskimi, a także z Anglikami, posługiwał się j. polskim korzystając z tłumacza.

Po wyzwoleniu, w latach 1945-1948, pełnił służbę jako I zastępca szefa Kierownictwa Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii. W dniu 2 września 1946 r. został mianowany wiceadmirałem, a rok później odznaczony Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari IV klasy. Po przejściu na emeryturę wyjechał w 1948 r. do Maroka, gdzie przebywał przez 10 lat. Po reorganizacji firmy funkcja magazyniera, którą tam pełnił przestała istnieć. Mając 74 lata nie miał żadnych szans na znalezienie innej pracy. W 1958 r. opuścił Afrykę i przyjechał do Francji, gdzie zamieszkał w polskim domu dla rencistów w Lailly en Val. Nie miał żadnej emerytury i to było najlepsze rozwiązanie.

Wiceadmiral Józef Michał Unrug zmarł 28 lutego 1973 r. Pochowany został 5 marca na małym wiejskim cmentarzu w Montresor.

W wrześniu 1992 r. Centrum Szkolenia Specjalistów Marynarki Wojennej w Uście nadano imię wiceadmirała Józefa Unruga.

Zbigniew A. JUDYCKI

Rozmowa

z Dominique Quasnik i Marianem Porębskim

Teresa Błażejewska: Mam przed sobą płytę kompaktową oraz kasetę magnetofonową nagranych przez Panią i pana Mariana Porębskiego pt. "Musique Spirituelle Polonaise du XVI-eme au XIX-eme Siecles". Skąd Pani zainteresowania dawną muzyką polską?

Dominique Quasnik: Od dziecka miałam niesłychanie silną wewnętrzną potrzebę uczenia się muzyki i śpiewu. Szukałam nauczyciela. Trafiłam na prof. Mariana Porębskiego. I tak się zaczęła moja przygoda z muzyką polską. Śpiewając operę Tadeusza Jotejki *Zygmunt August* i potem *Halkę* Stanisława Moniuszki odkryłam niezwykle piękno tkwiące w muzyce polskiej. Zaczęłam szukać i docierać do źródeł. Zresztą nie tylko muzyka, urzekła mnie także melodia języka polskiego, którego wówczas jeszcze nie znałam. Wszystko to szalenie mnie pociągało.

T.B.: Zainteresowania Pani poszły dalej, podjęła Pani studia na Wydziale Muzycznym w paryskiej Sorbonie.

D.Q.: Tematem mojej pracy magisterskiej był: *Marian Porębski - śpiewak wagnerowski, kariera i praca pedagogiczna*.

T.B.: Przedtem studiowała Pani filozofię.

Marian Porębski: Dominique czyniła tak wielkie postępy w śpiewaniu, wykazywała duże zdolności artystyczne, że trzeba było dokonać wyboru i rozstać się z filozofią.

T.B.: Nie żał było Pani porzucić filozofię?

D.Q.: W muzyce też jest wiele subtelnej filozofii. Zrozumiałam, że śpiewak musi coraz wnikliwiej zgłębiać wiedzę muzyczną, zrobiłam więc doktorat III stopnia na Sorbonie nt. *Głos w orkiestrze Verdiego, Wagnera, Pucciniego i Ryszarda Straussa*. Później przygotowałam równorzędny do polskiej habilitacji *doctorat d'etat* w 1979 roku, nt. *Słowiańska muzyka wokalna od źródeł religijnych, folklorystycznych do początku opery*, która w skróconej wersji została wydana w 1991 roku na Uniwersytecie w Lille pt. *La style de l'Opera Polonais aux XVIII-eme et XIX-eme siecles*.

T.B.: Zainteresowania Pani muzyką polską zapuszczają coraz głębsze korzenie.

D.Q.: Podczas moich studiów muzykologicznych natrafiłam na niesłychanie bogaty dorobek polskich twórców muzycznych, którzy są zupełnie

nieznani lub zapomniani. Poszczególne egzemplarze partytur leżą zakurzone w archiwach, do których nikt nie sięga. Istnieje powszechny pogląd, że wielkie opery to włoska, francuska czy niemiecka, a opera polska gdzieś tam na szarym końcu, a tymczasem istnieją polskie opery, które niczym nie ustępują głośnym operom i dlatego razem z prof. Porębskim chcemy je wydobyć z zapomnienia i ukazać światu ich piękno.

T.B.: W jaki sposób chcecie tego dokonać?

D.Q.: Praca nasza idzie w wielu kierunkach. Przede wszystkim opracowania książkowe, publikacje w pismach muzycznych, m.in. w miesięczniku *L'Education Musical*, praca w zespole wokalnym i nagrania.

M.P.: Założyliśmy zespół *Ensemble Vocal Marian Porębski-Association Loi 1901*, gdzie propagujemy muzykę polską: religijną, folklorystyczną, arie z polskich oper, także z tych dawnych, zapomnianych czy nieznanych.

T.B.: Czy istnieje zainteresowanie w Paryżu tego typu repertuarem?

M.P.: W zespole pracuje u nas przeciętnie od 15 do 20 osób, śpiewamy w językach: francuskim, polskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i ukraińskim; uczymy młodych ludzi śpiewu, dajemy koncerty, a ponieważ jako Association nie pobieramy opłat ani za naukę, ani za koncerty - to chętnych nie brakuje.

T.B.: A jak przedstawiają się publikacje książkowe?

M.P.: Wydaliśmy *L'Opera Polonais Halka et La Vengeance de Jontek*. Editions de L'Ensemble Vocal Marian Porębski. Paris 1992 oraz *Manru* Ignacego Paderewskiego w 1991 roku - obie autorstwa Dominique Quasnik.

D.Q.: Pomsta Jontkowa to niezwykle opera napisana przez Bolesława Walewskiego, jest to jakby dalszy ciąg *Halki* Moniuszki. Grana ona była zaledwie kilka razy w Poznaniu w 1926 roku, a następnie w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie w 1932 roku. Druga, bardzo interesująca opera B. Walewskiego pt. *Dola* wysta-



wiona była tylko dwa razy w Krakowie w 1919 roku i raz w Warszawie w 1920 roku. Obie są arcydziełami. Natomiast przepiękna opera Ignacego Paderewskiego *Manru* wystawiona w latach 1901-1909 na wielu scenach operowych, m.in. w Dreźnie, we Lwowie, w Pradze, Zurichu, Nowym Jorku, Kijowie, Poznaniu wraca pomału na polskie sceny operowe. W 1990 roku wystawiła ją opera wrocławska, choć partytura i wyciąg fortepianowy wydało wydawnictwo *Bote and Bock* w 1901 roku z tekstem niemieckim oraz wyciąg tylko fortepianowy przez Gebethnera i Wolfa z tekstem polskim - to praktycznie partytura opery *Manru* jest niedostępna. Muszę się zdobyć jeden egzemplarz tej opery. To są oczywiście tylko przykłady, takich zapomnianych oper jest niewątpliwie dużo więcej.

T.B.: Czy Francja jest zainteresowana Pani pracami, wszystkie książki wydawane są w języku francuskim?

D.Q.: W ramach wymiany kulturalnej między Polską a Francją daliśmy koncert w Instytucie Francuskim w Krakowie i na Uniwersytecie Jagiellońskim, w listopadzie 1992 roku (konferencja ilustrowana). Obecnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji zaproponowało mi prace w polskich archiwach. Myślę, że dzięki temu powstanie następna książka w języku francuskim i polskim dotycząca opery Bolesława Walewskiego *Dola*.

M.P.: Planujemy wydać książki Dominique przetłumaczone na język polski, niemiecki i angielski.

T.B.: Są to wspaniałe i ambitne plany naukowe i wydawnicze, ale kiedy i gdzie można będzie usłyszeć Państwa i Wasz Zespół?

M.P.: Planujemy koncert w Kościele Polskim w Paryżu, przy rue St Honore 14 marca, na który serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników kultury i muzyki polskiej.

rozmawiała Teresa BŁAŻEJEWSKA

ZE ŚWIATA

□ 21 adwokatów będzie broniło organizatorów moskiewskiego puczu z 1991 roku. Publiczny proces rozpocznie się w połowie kwietnia.

□ 72-letnia wdowa po komunistycznym przywódcy Albanii, E. Hodży, została skazana na 9 lat więzienia za "trwonienie majątku publicznego".

□ Grupa rosyjskich ochotników odleciała do Iraku, by wspomóc S. Husajna w "świętej wojnie" z USA. Rosyjscy Kozacy natomiast obiecali zbrojną pomoc dla prawosławnych Serbów.

□ Z Białorusi wyszła inicjatywa utworzenia Słowiańskiego Forum Demokratycznego. Ma ono być przeciwwagą dla panslawistycznych ciągów rosyjskich.

□ Czescy skini zaatakowali cygańskie osiedle w Pardubicach. Doszło do starć z policją.

□ Finlandia, po przystąpieniu do EWG może stać się kolejnym oficjalnym i pełnomocnym członkiem NATO.

□ Niemieccy socjaldemokraci SPD pragną złagodzić przepisy dotyczące niemieckiego obywatelstwa. Do tej pory o byciu Niemcem decydują wyłącznie "więzy krwi". SPD chciałaby dopuścić do obywatelstwa osoby przebywające w Niemczech powyżej 10 lat, które nie korzystają z opieki socjalnej.

□ Po burzliwej dyskusji rząd Białorusi ratyfikował układ Start-1 redukujący broń nuklearną.

□ Organizacja Greenpeace nazwała projekty budowy nowych 26 elektrowni atomowych w Rosji zbrodnią przeciw ludzkości.

□ Niezwykła fala upałów przeszła przez Australię. Kilkanaście osób zmarło.

□ 30 osób zmarło w Tadżykistanie po zjedzeniu chleba z zatrutej maki. Oficjalna wersja mówi o trujących chwastach zmieszanych z ziarnem.

Bliżej silnej ręki, dalej od silnych reform ...

Czy można kupić cokolwiek, nie umówiwszy się co do ceny? Czy można kupić dom, powiadając sprzedawcy: *Będę panu płacił w comiesięcznych ratach, aż powie pan - już wystarczy?*... Czy tego rodzaju transakcja nie grozi sytuacją, w której sprzedawca nie powie nigdy: dość?... Oto klucz do politycznej rzeczywistości Polski.

Nikt w Polsce nie ma już wątpliwości, że *Magdalenka i okrągły stół* były transakcją między ekipą Jaruzelski-Kiszczak (reprezentującą całą komunistyczną nomenklaturę) a częścią opozycji (reprezentującą lewe skrzydło *Solidarności*). Na mocy tej transakcji komuniści mieli na początek oddać część władzy w zamian za ciche przyzwolenie na własne uwłaszczenie z narodowego majątku. Część władzy, uchwycona przez część opozycji miała stać się politycznym przyczółkiem demokracji: początkiem ewolucyjnych zmian.

Jak widać, w transakcji tej określono przedmiot kupna: część władzy i ewolucyjna zmiana systemu - nie określono jednak dokładnie ceny oraz czasu spłaty komunistów. Nic też dziwnego, że już kampania wyborcza Wałęsy na prezydenta przebiegała pod hasłem *przełomu, przyspieszenia i dekomunizacji*; już bowiem po kilku miesiącach od okrągłego stołu i *Magdaleny* społeczeństwo zorientowało się, że wprowadzie komuniści uwłaszczają się na potęgę, ale ewolucyjne zmiany nie następują. W miarę trwania prezydentury Lecha Wałęsy coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że bez rzeczywistej dekomunizacji aparatu państwowego i elit politycznych (sejm, senat, rząd, kancelaria prezydenta, kierownictwo banków, aparat finansowy) wszelkie zmiany pozostaną tylko powierzchowną demokratyczną kosmetyką, pokrywającą stary mebel - nową politurą.

Upadek rządu Jana Olszewskiego, który podjął się inicjatywy dekomunizacyjnej (lustracja) był przekonywującym dowodem sił *ancien regime'u*, kryjących się poza niezdekomunizowanymi instytucjami i za plecami polityków, posłów, senatorów, ministrów o niejasnej przeszłości... Cień podejrzenia padł również na osobę Wałęsy; i nawet nie o to chodzi czy w przeszłości współpracował, czy nie, ze służbą bezpieczeństwa, ani czy jego Wachowski był, czy nie był funkcjonariuszem SB. Chodzi o to, czy

Wałęsa jest motorem przemian, czy też dał się sprowadzić do roli instrumentu, opóźniającego ewolucyjne przemiany w Polsce, a nawet - wręcz hamującego takie przemiany?

W tym dopiero kontekście trzeba widzieć zupełnie niebywały sukces książki "Lewy czerwcowy" i tutaj też tkwi wyjaśnienie: dlaczego na spotkania z Kaczyńskim, Macierewiczem, Parysem, Olszewskim i Glapińskim przychodzą dziś w Polsce jak długa i szeroka dziesiątki tysięcy ludzi: w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Lublinie, Gdańsku, Szczecinie, Rzeszowie...bo jest faktem, że takiej obywatelskiej mobilizacji nie oglądaliśmy w Polsce co najmniej od 2 lat, nawet w czasie ostatnich wyborów sejmowych.

Mała konstytucja nie przewiduje możliwości odwołania Prezydenta przez referendum. Nie wydaje się, aby obecny Sejm, nie poddany lustracji i o nader nikłym społecznym zaufaniu, podjął się zmiany prezydentury. Wytwarza się jednak sytuacja dokładnie taka, jaka była przed wyborami prezydenckimi: istnieje potężny ruch społeczny, nie mający swego pełnego wyrazu w parlamencie, a który domaga się rzeczywistych zmian w Polsce, nie zaś namiastki systemowych reform. Tym razem jednak nie w osobie Lecha Wałęsy upatruje się postaci, zdolnej do wdrożenia autentycznych reform. Przeciwnie; liderzy centroprawicowi, zarówno Kaczyński z chadeckiego Porozumienia Centrum, jak Jan Parys z Ruchu Rzeczypospolitej, Jan Olszewski z Ruchu dla Rzeczypospolitej, czy wreszcie Antoni Macierewicz (od niedawna na czele Akcji Polskiej) nazywają dziś Wałęsę *sworznem* pomagdałenkowego statusu quo.

Trudno być prorokiem we własnym kraju. Niewykluczone, że wyposażony w *małą konstytucję* w nowe uprawnienia prezydent, wyposażony w prawo dekreto- wania rząd i uległy prezydentowi i rządowi parlament doprowadzą już wkrótce do *rządów silnej ręki*. Oznaczałoby to zarazem nawrót do znanego już podziału społeczeństwa na *my* i *oni* - w nowej wersji. Gdyby sytuacja gospodarcza Polski polepszała się odczuwalnie, niewykluczone, że podział ten byłby znośniejszy. Wszystko wskazuje jednak na to, że silna ręka bez silnych reform stworzy tylko silniejsze napięcia.

Marian MISZAŁSKI

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

HOLANDIA

■ W grudniu 92 r. konsul B.Kukulski przyjął z rąk prezesa POLEXIM-u K.Mielcarka dar książkowy, ufundowany przez Lions Club PATRIA z Poznania. 1330 książek trafi do szkół polskich, księgozbioru Biblioteki Miejskiej w Delft i Katalogu Centralnego w Almere. Książki przeznaczone są głównie dla holenderskiego środowiska polonijnego. ["Pol Echo"]

BELGIA

■ W dniu 20 marca 1993 r. o godz. 18,30 w sali Centrum Kulturalnego w Uccie-Bruksela (rue Rouge,47) odbędzie się spektakl *Pana Tadeusza* w reżyserii J.Englerta. W spektaklu wystąpią: Anna Dymna, Beata Ścibak, Mariusz Benoit, Jan Englert, Krzysztof Kolberger. Po spektaklu odbędzie się w Konsulacie RP spotkanie z aktorami przy symbolicznej lampce wina. Rezerwację biletów przyjmuje Redakcja *Pol Echa* (Bld A.Reyers,122 - 1040 Bruxelles - tel.735.1101; fax.735.37.45) - do końca lutego br.

USA

■ W lutym br. przypada 90. rocznica śmierci ks.Józefa Dąbrowskiego prekursora duszpasterstwa i szkolnictwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Dzięki jego ofiarnej pracy polscy emigranci zachowali wiarę swych ojców i nie zatracili tożsamości narodowej.

■ Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku przyznał coroczne nagrody ufundowane przez Alojzego i Elizabeth Kondrackich z Florydy, za prace dokumentujące losy Polaków pod terrorem sowieckim i komunistycznym. Pierwszą nagrodę otrzymał Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej w Warszawie za całokształt swoich prac. Drugą - *Biblioteka Zesłańca* we Wrocławiu za pracę na rzecz publikowania relacji i pamiętników osób, które przeszły więzienia i lagry w Rosji sowieckiej. Trzecią nagrodę otrzymała prof. dr Gabriela Brzęka "Dewajtisa" z Lublina za książkę pt. *Wierny Przysiędze - O Łukaszu Cieplińskim "Pługu", Komendancie IV Komendy WiN",* Lublin 1991 r.

POLSKA

■ Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im.Tadeusza Goniewicza (20-611 Lublin, ul. Kazimierza Wielkiego 9/60, Polska - tel.552924) ogłasza konkurs:

I. KONKURS NA WSPOMNIENIA NAUCZYCIELI POLSKICH W ŚWIECIE. W konkursie mogą wziąć udział zarówno nauczyciele jak i osoby nie związane profesjonalnie z zawodem nauczycielskim. Objętość wspomnień nieograniczona (minimum 5 stron maszynopisu). Wypowiedzi mogą być wzbogacone o fotografie i dokumenty. Najlepsze prace ukażą się drukiem w *Rocie*. Pokłosiem konkursu będzie także specjalne wydanie książkowe.

II. WIELKI KONKURS DLA DZIECI w grafice i malarstwie pod hasłem *Moja Ziemia Ojczyzna*. Tematyka prac może dotyczyć pejzażu, architektury, pamiątek polskich, zwyczajów, tradycji, zabawy, pracy, nauki, życia domowego, szkolnego lub kościelnego itp. Prace mogą być wykonane we wszystkich technikach na trwałym papierze lub kartonie w formacie nie większym niż 30x42 cm. Wiek autorów prac nie może przekraczać 16 lat. Termin nadsyłania prac na adres Fundacji do 31 maja 1993 r. Prace nagrodzone i wyróżnione będą prezentowane na specjalnych wystawach w Polsce. Najciekawsze zostaną wydrukowane w *Rocie*. Każdą pracę należy podpisać na drugiej stronie: imię, nazwisko, wiek i dokładny adres zamieszkania.

■ Nakładem Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* ukazała się interesująca pozycja pt. **ALMANACH POLONII 1993. INFORMATOR O POLAKACH I ORGANIZACJACH POLONIJNYCH NA ŚWIECIE**. Barwne wydawnictwo otwiera kalendarz na 1993 rok, ilustrowany zdjęciami klasycznych obiektów w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Uzupełnia go kalendarium rocznic historycznych, kulturalnych, literackich i polonijnych. *Almanach Polonii 1993* zawiera m.in. komunikaty ze zjazdów, konferencji, spotkań (np. Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy, I Światowego Zjazdu Polskich Kombatan-tów), artykuły poświęcone skupiskom polonijnym na świecie, adresy różnorodnych polskich organizacji na świecie. Rocznik informuje również o diecezjach i prowincjach Kościoła rzymsko-katolic-

kiego w Polsce oraz najważniejszych ośrodkach Kościołów mniejszościowych, a ponadto o hierarchii Kościoła rzymsko-katolickiego na Wschodzie. Cena egzemplarza wraz z przesyłką pocztową wynosi 15 dolarów amerykańskich, pocztą lotniczą 20 dolarów. Zamówienia kierować należy do Stowarzyszenia *Wspólnota Polska* 00322 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 64, tel. 6350440, fax 26877514), natomiast wpłaty na konto: Stowarzyszenie *Wspólnota Polska*, Bank Gdański IV 0/W-wa 300009-18773-132, z zaznaczeniem, że wpłata jest za *Almanach Polonii 1993*. Przy zamówieniach powyżej 10 egzemplarzy udzielany jest 10% rabat.

ŁOTWA

■ Na obszarze Łatgalii (byłe Inflanty Polskie) mieszkało w 1930 r. 60 tysięcy rodowitych Polaków. Obecnie liczba ich znacznie zmalała. Nadal jednak tworzą największe skupisko polskie na Łotwie, którego centrum jest Dyneburg (Daugavpils), w którym żyje 20 tysięcy Polaków. Bardzo aktywnie działa tam Dyneburski Oddział Związku Polaków na Łotwie *Promień*, który m.in. wydaje własny miesięcznik *Kurier Promienia*.

UKRAINA

■ Nowym prezesem Związku Polaków na Ukrainie został Stanisław Kostecki. Natomiast w nowo powołanym w grudniu 1992 r. Polonijnym Towarzystwie Rzymsko-Katolickim w Kijowie funkcję przewodniczącej objęła Ludwika Niżyńska.

BULGARIA

■ Na Uniwersytecie w Płowdiw od dwóch lat można studiować filologię polską. Jest to drugi po Sofii ośrodek kształcący polonistów w Bułgarii. Jego absolwenci mogą podjąć pracę nauczycieli języka polskiego w tamtejszych szkołach. Jest to bardzo ważne, ponieważ obecnie począwszy od VI klasy młodzież bułgarska ma możliwość nauki, jako drugiego języka obcego, języków polskiego, czeskiego, rosyjskiego lub serbskiego. [BSWP]



LEOKADIUSZ DOPIERAŁA - kapitan żandarmerii. Ur. 30.07.1916 r. w Zalesiu. Zmarł 10.01.1993 r. w Perth (Szkocja).

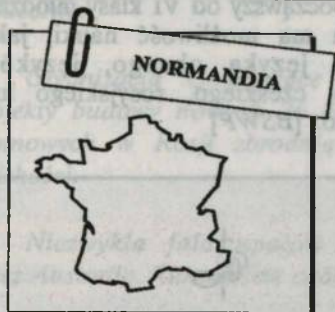


Hej kołęda, kołęda...

Boże Narodzenie - jak żadne inne święto chrześcijańskie otoczone jest szczególnie bogatą tradycją. Począwszy od św. Mikołaja rozdającego podarki, poprzez choinkę - wprowadzoną według legendy przez św. Colombana - mnicha irlandzkiego, który w 573 roku ubrał krzyżkami święty świerk a licznie przybyłej okolicznej ludności opowiedział historię Narodzenia Pana i odprawił I Pasterkę.

Wieczór wigilijny łączący rodzinę poprzez wspólną kolację i śpiewanie kołęd, które w Polsce znane są od XIII wieku dzięki oo. Franciszkanom, a szczególnie dzięki św. Franciszkowi, który w 1223 roku, w miejscowości Greccio na pamiątkę Bożego Narodzenia prosił, aby przygotowano żłódek, przyniesiono siano i przyprowadzono woła i osła, ku uczczeniu tajemnicy Wcielenia.

Zdarzenie to zapoczątkowało tradycję misterii przygotowanych przez duchownych i świeckich. Początkowo były one poważne ale z czasem miały już niewiele wspólnego z nabożeństwem. Przeniesiono je wówczas poza kościół - wtedy dialogi się ożywiły, a fabuła znacznie rozbudowała. Misteria zamieniły się w szopkę, a w tradycji ludowej, w jasełka.



OPŁATEK W MONDEVILLE

Występowali w nich aniołowie śpiewając *Gloria in excelsis Deo*, pasterze grający na piszczałkach i dudach.

Jędrzej Kitowicz - kronikarz króla Augusta III, tak opisuje dekoracje jasełek: *w górze szopki pod i nad dachem aniołowie, a niżej pasterze na kolanach przed nowonarodzoną Dzieciną, Jego Matką i Opiekunem, dalej wieśniacy, szlachta, dzieci, studenci, woły, osły, owce i psy. W okresie święta Trzech Króli, do szopki - jasełek dostawiano osoby Trzech króli - ofiarujących Jezusowi złoto, kadzidło i mirrę, a za nimi cały orszak Persów, Arabów, Murzynów, a nawet osoby ważne współcześnie.*

Teksty kołęd i całych spektakli piszą nasi najwięksi poeci i pisarze. Pierwszym poetyckim ujęciem kołеды jest pieśń Jana Kochanowskiego *Tobie bądź chwała Panie Wrzechświata żeś nam doczekać dał nowego lata.*

Z czasem widowiska jasełkowe uległy artystycznej stylizacji, a najwybitniejszym ich przejawem są *Pastorałki* Leona Schillera, które fascynują zarówno dzieci jak i dorosłych.

Wszystkie te tradycje są nadal żywe - bo chyba nie sposób przeżyć Świąt Bożego Narodzenia bez choinki, wieczery wigilijnej, Pasterki, kołęd i oczywiście jasełek.

24 stycznia br. o godzinie 14.30 sala Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli *pękała w szwach*. Wyniesiono wszystkie meble, a i tak ludzie się nie mieścili - zaglądali przez okna i narzekali na *kiepskie* nagłośnienie.

Frekwencja była nadzwyczajna bo i jasełka były nie zwyczajne. Przeplatała się historia stworzenia (Ewa, Adam, wąż

i anioł w I scenie) - z historią Narodzenia Chrystusa - (Józef i Maryja, pastuszkowie, aniołkowie, trzej królowie) - aż po historię naszego dnia codziennego - (moja i twoja samotność, wszechotaczająca reklama, burzliwe obrady sejmowe).

A wszystko w pięknej scenografii autorstwa o. proboszcza J. Kalinowskiego, przy czym należy podkreślić dbałość o szczegóły, autentyzm i precyzję. Pastuszkowie piekli prawdziwe jabłka, a biedronka przyniosła bochen pachnącego chleba. Świetne kostiumy aktorów przygotowane przy pomocy rodziców dopełniły całości wizualnej. Atmosferę i nastrój zapewniał czar polskich kołęd, które łączyły poszczególne sceny. Niemniej bogactwo treściowe *Jasełek Anno Domini 1993* dostarczyło bardzo wiele wzruszeń i uczuć, a także wielu z nas zmusiło do refleksji i... zastanowienia.

Słowa uznania należą się aktorom, potrafiącym tak doskonale się zmobilizować, a szczególnie zauważyć trzeba najmłodsze dzieci, które tak cudownie składały pokłon Maleńkiemu - same niewiele większe...

Tegoroczne jasełka już chyba tradycyjnie przygotowała i wyreżyserowała pani Barbara Szczepaniak, która w najbliższej przyszłości winna otrzymać medal za pracę na rzecz Misji. Dzielnie ją wspomagała młodzież wraz z ojcem Krzysztofem. Żal tylko, że przedstawienie tak bogate w treści i formę, przygotowane wielkim nakładem pracy i energii jest jednorazowe - a przecież jasełka to teatr wędrowny, więc pozostaje nam tylko życzyć sobie kołędowo: *zdrowia, siły i radości - niech nam Nowy Roczec darzy, wesoły i zgodny, a w zbiory dorodny.*

Krystyna MICHALSKA

W niedzielę 25 stycznia Polonia w Normandii spotkała się na tradycyjnym opłatku. Poprzedziła go uroczysta Msza św. celebrowana przez ks. Stanisława Ruchalę. Sala Centrum Socio-Culturel w Mondeville była wypełniona po brzegi. 120 osób przybyło, by spędzić wspólnie niedzielne popołudnie.

Dzieląc się opłatkami składano sobie najlepsze życzenia noworoczne. Był bigos, polskie ciasta. Dużym powode-

niem cieszyła się loteria fantowa. Dzieci spotkały się ze św. Mikołajem, który obdarował je słodyczami.

Bawiono się przy dźwiękach muzyki przygotowanej przez Wacława Pruszyńskiego. Duże słowa uznania za zorganizowanie *opłatka* należą się rodzinie państwa Morawców i pani Genowefie Lebon.

F.Ć

Polskie Betelejem w Dechy

Niedziela, 24 stycznia br. była wyjątkowym dniem w życiu polskiej wspólnoty parafialnej. O godz. 10.00 Msza św. odprawiona przez ks. Jerzego Szozdę otworzyła uroczystości. Wśród licznie zgromadzonych parafian, znany Chór Górników z Douai upiększył kolędami Mszę św. ofiarowaną za duszę zmarłego dyrygenta Chóru, śp. Zygmunta Koralewskiego.

Coroczna uroczystość gwiazdkowa, zwana tutaj *Polskim Betelejem*, zgromadziła licznych uczestników. Radość płynąca z Bożego Narodzenia jest drogą każdemu polskiemu sercu, łączy się bowiem ze wspomnieniem rodzinnego domu, opłatkiem łamanym wśród najbliższych, z ojczystym krajem.

Spotkanie rozpoczęło słowo młodego księdza proboszcza, pallotyna, który poprosił wszystkich o zaśpiewanie polskiej kolędy *Dzisiaj w Betelejem*. W krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie i tradycje Jasełek na emigracji oraz przypomniał, że dzień ten został zorganizowany przez Bractwo Żywego Różańca i Towarzystwo Polek w Dechy.

Jako pierwsze wystąpiły dzieci z lekcji religii pod kierunkiem ks. Jurka, który nauczył je Jasełek w dwóch aktach. Z wielką powagą *maluchy* wykonały swoje role, ku zadowoleniu zarówno reżysera, jak i widzów, którzy nie szczędzili oklasków młodym aktorom. Po Jasełkach na scenę weszło koło *Kwiat Róży* z Masny z repertuarem kolędowym pod kierunkiem pani Puśleckiej, prezeski Towarzystwa Polek w Masny.

Dzieci uczące się j. polskiego w Masny, razem ze swoją nauczycielką, panią Bober, przygotowały bardzo ładne przedstawienie zatytułowane *Smok Wawelski*; pięknie udała się inscenizacja i stąd wielkie brawa wykonawcom oraz niestrudzonej p. Bober za przygotowanie dzieci.

W czasie krótkiej przerwy, podczas której sprzedawane były losy bogatej loterii, można było skorzystać z obficie zaopatrzonego bufetu. Były ciastka, placek, kawa i inne smakołyki.

Po przerwie pojawiła się na scenie grupa marynarzy, którzy wybrali sobie

Dechy na port. Ta zabawna, pełna humoru inscenizacja była wykonana przez koło *Kwiat Róży* z Masny.

Wielki sukces miał występ grupy folklorystycznej ze Stowarzyszenia *Kultura i Tradycja* z Courcelles les Lens pod opieką artystyczną Bernarda Kłopockiego. Nieustannie brawa świadczyły o tym, że polski folklor podobał się widzom.

Gdy zjawił się św. Mikołaj nastąpiła głęboka cisza i dzieci z niepewną miną czekały na to, co im przyniósł w prezencie.

Po zakończeniu programu przyszła pora na bigos z kielbaskami, przygotowany przez parafian. Przy polskiej muzyce, o którą dbał Raymond Woźniak, bawiono się w naprawdę braterskiej atmosferze. Wszyscy, zadowoleni z mile spędzonego dnia, dziękowali organizatorom za uraczenie ich nową dozą polskości i wiary.

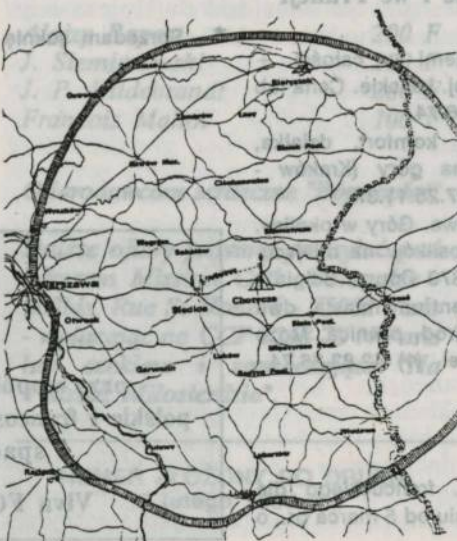
E.W.

Katolickie Radio Podlasia

Katolickie Radio Podlasia to największa w Polsce i pierwsza na terenach wschodniej Polski rozgłośnia radiowa, która regularnie nadaje swoje audycje w paśmie UKF 101,7 MHz. Działa od lipca ub.r. a swoje powstanie zawdzięcza ks. bpowi A. Orszulikowi oraz ofiarności wiernych z kraju i zagranicy.

Celem **Radia** jest szerzenie Ewangelii za pośrednictwem nowoczesnych środków przekazu oraz szeroko pojęta promocja zagadnień społecznych dotyczących Polasias. Pracę **Radio** opiera na kilkusobowej grupie techników i dziennikarzy radiowych oraz rzeszy współpracowników społecznych rozsianych po całej diecezji. Program, nadawany w godzinach 6.00 - 23.00, jest emitowany ze studia w Siedlacach (ul. 1

maja 56), skąd linią radiową jest przekazywany do Radiowo-Telewizyjnego Centrum Nadawczego w Chotyczach k. Łosic. Tam znajduje się nadajnik i antena, które zapewniają doskonałą słyszalność **Radia** w promieniu 100 km i więcej. Załączona mapka ilustruje zasięg słyszalności **Radia**.



PRZYJACIELE "GŁOSU KATOLICKIEGO" 1992

Weronika Pikula - Rodez	300 F
Zygmunt Buss - dodatkowo	200 F
Aniela Stybel	350 F
Stefan Rataj - Armentieres	300 F
Zofia Kowaliczko - Nicea	300 F
Czesława Gajek - Paryż	350 F
Edward Krzewina - Montceau	350 F
Maria Sibiga - Chennevières	350 F
Mieczysław Hildebrandt-Vanves	350 F

1993

Antoni Mierzejewski - Paryż	500 F
Jan Kiepada - Thionville	500 F
W. Sajnog - Combs la Ville	350 F
Eugenia Szabelska - Paryż	350 F
Henryk Gasperowicz - Lille	350 F
Anna Radziszewska - Paryż	350 F
St. Łucki - Vitry	350 F
Janina Śliwa - Besançon	350 F
Jarosław Krużyński - le Vesinet	400 F
W. Bociaga - St Romain Colb.	500 F
Bronisław Regdosz - Wattrelos	350 F
Wiesław Brzostek - Stains	400 F
Ignacy Mielczarek - Marçq Bar.	500 F

Wszystkim Czytelnikom
bardzo serdecznie dziękujemy

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

☐ PRENUMERATA NA ROK: 250 frs ☐ NA PÓŁ ROKU: 130 frs ☐ PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :

Imię :

Adres :

Opłata : ☐ czekiem ☐ gotówką ☐ CCP ☐ Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

Odczyt

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich we Francji uprzejmie zawiadamia, że odczyt Moniki Obrębskiej nt. *Informatyki* odbędzie się 26 lutego br., a nie 19 lutego jak informowaliśmy. Spotkanie będzie miało miejsce w Domu SPK - 20, Rue Légendre - M° Villiers, o godz. 19.30.

Podróże do Polski

- * **AWEX.** Przejazdy autokarem do Lublina przez Zieloną Górę, Kalisz, Łódź, Radom, Puławę. Informacja, rezerwacja Paryż, tel. 60.11.87.24 (od 8.00 do 22.00) Zapraszamy!
- * W środy i niedziele do Lublina, Piotrkowa, Stalowej Woli, Rzeszowa przez Metz, Frankfurt. W niedziele: do Poznania, Łodzi, Kielc, Tarnowa. W środy: do Wrocławia, Radomia, Puław, Kraśnika, Tarnobrzega proponuje polskie biuro podróży. Tel. 43.38.67.29.

Sprzedaż, najem nieruchomości w Polsce i we Francji

- * Sprzedam gospodarstwo rolne 16,5 ha ziemi w całości + zabudowania, Broniszewice, 6 km od Pleszewa, woj. kaliskie. Cena lub inne propozycje do uzgodnienia. Tel. (1) 42.83.36.74.
- * Sprzedam nowy dom dwurodzinny, pełny komfort, działka, ogrodzenie, podwójny garaż i piękny widok na góry (Kraków - Myślenice). Wszelkie informacje we Francji tel. 27.25.11.37.
- * Możliwość wynajęcia domu w Polsce k. Krakowa. Góry w okolicy. Do dyspozycji o każdej porze roku. Możliwość posiłków na miejscu. Kontakt: Małgorzata Duda - 37, Rue Grande - 7370 Dour - Belgia.
- * Do sprzedania w Neufchâteau (Vosges), w centrum miasta, dwa mieszkania z możliwością zrobienia trzeciego; ogród, piwnica. Może służyć lekarzowi, dentyście, nauczycielowi, itp. Tel. (1) 42.83.36.74.

Lekcje

- * Stowarzyszenie Nazaret organizuje kursy j. francuskiego dla początkujących i zaawansowanych 3 razy w tygodniu od 5 marca br., o godz. 19.30. Tel. 46.63.32.92. lub 43.03.38.33

- * Lekcje indywidualne j. francuskiego. Tel. 45.56.01.46.
- * Lekcje gry na fortepianie. Tel. 47.50.16.50.
- * Udzielam lekcji j. francuskiego. Tel. 46.71.92.33.

Usługi

- * Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.

Praca

- * Polak ze znajomością j. francuskiego i kartą pracy szuka zatrudnienia. Tel. 48.30.55.81. od 18.30 do 21.00 (pon.-piąt.)
- * Polak z referencjami - średnia znajomość j. francuskiego - szuka stałej pracy fizycznej (może być z mieszkaniem i poza Paryżem). Tel. (1) 69.45.41.09.
- * Inżynier chemii, ekonomista, I.28, technik elektryk z praktyką we Francji poszukuje pracy z kontraktem. Tel. 46.82.32.13.
- * Dame très cultivée, bonne présentation cherche heures dame de compagnie (dans la semaine). Tél. 47.09.04.26.

Sprzedaż

- * Sprzedam suknię ślubną. Tel. 46.82.32.13.

* * *

PRAWNIK

udziela pomocy

przy współpracy z gabinetem adwokackim
polskie i francuskie prawo pracy, rodzinne, zobowiązań,
spadkowe, handlowe (spółki)

Viva FOLAND - tel. (1) 45.86.39.23.



25, RUE ÉTIENNE DOLET

75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85

Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.

Częstochowy, Kielc, Gliwice, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska, Łódź.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki i soboty

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 16.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)
Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

Państwo BAFIA serdecznie zaprasza wszystkich wielbicieli śnieżnych wakacji do ZAKOPANO. W pobliżu zjazdów narciarskich oddają do Państwa dyspozycji nowy dom z ogrzewaniem. Możliwość posiłków na miejscu.

JAN BAFIA - OS. PARDALOWKA 15a
34-500 ZAKOPANE

Tel. (19-48) 185.611.15
Tel. we Francji 27.46.88.54.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ofiary z parafii

Ks. T. Derendal - Montceau les Mines:
- La Saule 2.350 F
- Bois du Verne 2.200 F
- Komitet Parafialny 300 F
Razem: 4.850 F

Ofiary indywidualne

Alojzy Raport 200 F
J. Siemiarowski 200 F
J. P. Hildebrandt 200 F
Francois Mahot 100 F

Ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adresem Mission Cath. Polonaise - 263bis, Rue St Honoré - 75001 Paris - wpłacając na CCP 1268-75 N Paris lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
9 lutego 1993 r.



TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudzka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA
27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnska - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 86

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60583

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chateaufort Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



NIEULECZALNA CHOROBA

Dostrzegając wokół niesłychane zagęszczenie - delikatnie mówiąc - dziwacznych zdarzeń, człowiek zaczyna się zastanawiać, czy Europa nie popada aby w jakieś szaleństwo. Nasuwają się więc, wcale prawdopodobne podejrzenia, że historia świata, cywilizacje, zbiorowości etniczne, funkcjonują cyklofrenicznie. Według takich *chorych* koncepcji populacje ludzkie cykliczne, naprzemiennie w różnych regionach ziemi, bez racjonalnych powodów zbiorowo popadają w głęboką psychozę, chorobę umysłową. Sprawia to wszystko wrażenie jak gdyby indywidualna schizoidalna osobowość, pojedyncze szaleństwo, udzielało się większej zbiorowości. Schizofreniczne rozszczepienie jaźni w wersji masowej przyjmuje

formę irracjonalnych, grupowych decyzji i działań, podejmowanych w odniesieniu do urojonej, nie istniejącej rzeczywistości. Towarzyszy temu utrata zdolności rozpoznawania prawdy, rozróżniania dobra od zła; pojawia się patologiczny *odruch* samobójczy. Pocieszające w tej czarnej wizji jest tylko to, że schorzenie ma charakter fazowy - objawy ustępują niespodziewanie, tak jak i pojawiły się. Niestety rozpadające się imperia, znikające cywilizacje wydają się wskazywać iż *choroba* ma charakter wrodzony i póki co jest nieuleczalna. Zmusza to do ciągłego ponawiania pytań o *przyczyny*, o wczesne wykrywanie i profilaktykę. W którym momencie ludzie tracą wyobraźnię zła, co powoduje iż w *owczym* *pędzie*, nie bacząc na logikę, pchają się w przepaść, w zatracenie?! Czy jedyną skuteczną terapią muszą być zawsze *elektrowstrząsy* wojny, zapobiegające na dłużej nawrotom szaleństw? 60 lat temu człowieczeństwo Europy znalazło się w fazie aktywności *pomieszania* *zmysłów* - w styczniu 1933 roku w Niemczech do władzy doszedł Hitler. Historycy i antropolodzy jeszcze długo będą robić na tym doktoraty, będą spierać się kto był bardziej szalony, winny? Czy to chore społeczeństwo, naród, gospodarka *urodziły* fuhrera, czy to jego zbrodnica, psychopatyczna osobowość zniewoliła Niemców?

Faszyzm, podobnie jak komunizm, był specyficzną postacią ciągle tej samej choroby, toczącej ludzkość. Jak dostrzec *pierwsze oznaki*, przeważnie same w sobie jeszcze mało groźne i nie kojarzące się w logicznych zależnościach. Wspólnym mianownikiem tych rozproszonych, niezależnych zdarzeń jest zbiorowe zachwianie kryteriów prawdy i fałszu; jest ograniczenie zdolności przewidywania skutków własnych decyzji, jest ucieczka od odpowiedzialności, jest działanie przeciw sobie samym. W Rosji b. komuniści organizują i wysyłają do Iraku i na Bałkany internacjonalistycznych, dwudziestoletnich dywersantów - straceńców; w b. Jugosławii przemoc, gwałt, tortury są przyjmowane jako dobre środki do wolności, do przyszłości dzieci, do konstruowania państwowości; Czesi i Słowacy sprowadzili się sami do roli ubogich krewnych, teraz ci z Pragi (czy pierwszy raz) dążą do tego by być Niemiecką prowincją, ci z Bratysławy nareszcie są... słabi, samotni; w Lyonie na uniwersytecie i w innych miejscach Europy młodzi Francuzi, Europejczycy - ale Żydzi - szukają agresywnie nowej izolacji, rasizmu, antysemityzmu; Niemiec-kie, Brytyjskie przedsiębiorstwa przenoszą się na Wschód pozostawiając nowe tysiące bezrobotnych.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

Robert Bourgeois spędził w Polsce 9 lat. Był radcą pedagogicznym ambasady francuskiej i Instytutu Francuskiego w Warszawie. Przed swym przyjazdem do Polski reprezentował Francję w Niemczech, Wietnamie, Austrii. Do Warszawy przyjechał oczywiście bez znajomości języka polskiego, nie należącego przecież do szczególnie rozpowszechnionych języków świata i bez głębszych wiadomości na temat polskiej kultury. Wyjechał z Polski w 1979 roku, mówiąc i czytając po polsku. Pamiętam, że żegnając się z Instytutem Francuskim, powiedział, iż w Polsce spędził najlepszy okres swego życia. Polska musiała rzeczywiście zapaść mu w serce, bo prosił siebie wyobrazić, że w 1987 roku, będąc już na emeryturze, przystąpił do tłumaczenia *Pana Tadeusza*. Tłumaczenie to ukazało się niedawno, z przedmową Czesława Miłosza, w wydawnictwie *Noir sur Blanc*. Jest to pierwsze pełne i napisane wierszem tłumaczenie na francuski wielkiej epopei Adama Mickiewicza. Robert Bourgeois zawsze bolał nad tym, że Mickiewicz - tak ceniony przez swych francuskich kolegów z College de France - Hugo, Micheleta, Renana, Quineta był i jest we Francji właściwie nieznany. Zaczął tłumaczyć *Pana Tadeusza* w cichości, nikomu nic nie mówiąc. Publicznie o swej pracy po

raz pierwszy wspominał w 1989 roku, gdy był już w połowie dzieła. Tłumaczył nie mając żadnej gwarancji, że znajdzie wydawcę. Tłumaczył właściwie dla siebie, dla własnej satysfakcji. Pracował w Bibliotece Polskiej na Quai d'Orleans i w Muzeum Literatury na Starym Mieście w Warszawie. Konsultował tam wielki, jedenastotomowy słownik języka Adama Mickiewicza, wydany przez PAN. Często, by pogodzić wymagania stawiane przez trzynastozgłoskowy aleksandryn z wiernym oddaniem treści pracował nad jednym werselem tydzień lub dłużej. Nad poezją bowiem nie można pracować tak jak nad prozą, tzn. nie można na chwilę odłożyć jakiegoś paragrafu i zająć się następnymi, bo nigdy nie odnajdzie się tego samego rymu. Chodziło także o to, by tekst napisany został w poprawnej francuszczyźnie. Trzeba było przestrzegać wszystkich reguł tego języka. Na przykład, w Księdze 12 Mickiewicz powtarza trzy razy słowo *mówca*, w różnych przypadkach. W języku francuskim, w którym deklinacja rzeczowników nie istnieje, nie jest to możliwe. Flaubert nigdy nie powtórzył tego samego słowa w jednym paragrafie. Trzeba też było właściwie oddać każdą postać: Rykow, mówiący źle po polsku, musiał także źle mówić po francusku. Były także ograniczenia nakładane przez trudną formę aleksandrynu, który liczy sobie musi 13 sylab, ani jednej więcej i ani jednej mniej. Inne specyficzne ograniczenia narzucała konieczność przeplatania rymu męskiego z

żeńskim, itd., itd. Praca wyjątkowo żmudna, która trwała cztery lata bez przerwy i która Robertowi Bourgeois nie pozostawiła czasu na nic więcej. Nie przeczytał w tym okresie żadnej książki prozą, czytał tylko - dla inspiracji - XIX-wieczne francuskie poematy. Teraz chce oczywiście odpocząć po tych 48. miesiącach codziennego obcowania z Mickiewiczem i zaklina się, że więcej nie podejmie się tak trudnej pracy. Ale oko mu błyszczy, gdy mówi się mu, że Francuzi nie znają jeszcze Słowackiego, Krasińskiego, nie wspominając o innych polskich autorach.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- *Chciałbym dostać jakiś środek uśmierzający ból - prosi w aptecę młody chłopak.*
- *A co cię boli? - pyta farmaceutka.*
- *Jeszcze nic, ale ojciec poszedł do szkoły na wywiadówkę.*

☆☆☆☆☆